Rok I (VIII). Piątek, 19 Lutego 1932 r. Nr. 21.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Strajk w Zagłębiach węgl.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 17.2.

Wczoraj rano Centralny Zw. Górników wystosował do Rady Zjazdu Przemysłowców w Sosnowcu pismo z kategorycznem żądaniem, aby przemysłowcy wycofali swe dotychczasowe żądania, podkreślając, że odpowiedź musi nadejść do sekretarjatu C. Z. G. jeszcze przed południem. Jednocześnie zwołano konferencję delegatów i mężów zaufania C.Z.G. Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego do lokalu własnego przy ul. Jasnej w Sosnowcu. Ponieważ przemysłowcy pismo sekretarjatu C.Z.G zignorowali, nie przysyłając żadnej odpowiedzi. przeto konferencja jednogłośnie uchwaliła rezolucję m.in. następującej treści:

„Zebrani na konferencji w dn. 17.2 1932 r. delegaci oraz mężowie zaufania Centr. Zw. Górn. Zagł. Dąbrowskiego i Krakowsk. postanowili proklamować strajk generalny, który wyznaczony został na dzień 18.2 1932 r. godz. 6 rano. Konferencja delegatów i mężów zaufania powierza przeprowadzenie strajku sekretarjatowi okręgowemu Centr. Zw. Górników w Sosnowcu, wyrażając jednocześnie votum zaufania sekr. okr. Związku, towarzyszowi Bielnikowi".

Nadto konferencja domaga się 8-godzinnego dnia pracy dla stróżów przemysłu węglowego (jak wiadomo, dotychczas stróże pracują 12 godzin dziennie, oraz ostrzega rząd przed zamachem na ustawę urlopową. W razie podobnych zakusów robotnicy solidarnie zareagują odpowiednio.

Po uchwaleniu rezolucji delegaci rozjechali się do swoich załóg, aby udzielić im ostatecznych wskazówek.

Stanowisko CZG. i proklamacja strajku wywołały w Zagłębiu zrozumiałe poruszenie.

Wybuch strajku
a przygotowania władz.

Katowice, 18. 2.

W dniu wczorajszym zarówno władze administracyjne. jak i policyjne czyniły gorączkowe przygotowania w związku z możliwością wybuchu generalnego strejku górników.

Już wczoraj, o godz. 13-ej wszystkie kopalnie [obsadzone zostały patrolami]policyjnemi.— W nocy zaś zarządzono ostre pogotowie, powołując do służby wszystkich funkcjonarjuszy.

W ciągu nocy obsady policyjne na kopalniach zostały znacznie wzmocnione, co w pierwszym rzędzie ma na celu przeciwdziałanie agitacji komunistów.

Chińczycy nie ustąpią bez walki
Sto samolotów japońskich w pogotowiu

Szanghaj, 17 lutego.

W czwartek nad ranem ma się rozpocząć generalny szturm wojsk japońskich na pozycje chińskie. Japończycy zmobilizowali wszystkie rozporządzalne siły i spodziewają się zwycięstwa. Z drugiej jednak strony Chińczycy zapowiadają, że do ostatniej kropli krwi walczyć będą z najeźdźcami. Sytuacja więc przedstawia się nader groźnie.

Tokjo, 17 lutego.

W Japonji przygotowano do dalszego transportu 45 tysięcy żołnierzy, którzy po załadowaniu na okręty, mają wyjechać do Szanghaju.

Tokio, 17 lutego.

Rząd upoważnił dowódcę wojsk do wysłania do armji chińskiej żądania usunięcia się jej o 20 klm. na północno-zachód od granic koncesji europejskiej. Poseł Japonji w Chinach zawiadomił swój rząd, że wszelka nadzieja nakłonienia Chińczyków do dobrowolnego ustąpienia z zajmowanych pozycji jest płonna.

Szanghaj, 17 lutego.

Liczba samolotów, zgromadzonych przez Japończyków w Szanghaju, wynosi ponad sto

O ile więc dojdzie do ofenzywy, będzie to największa ofenzywa powietrzna od czasów wielkiej wojny.

Tułów kobiecy w kufrze i obcięte nogi w pakietach.

Na śladach ohydnej zbrodni w Wiedniu.

W niedzielę po poł. policjant pełniący służbę na dworcu Franciszka Józefa zauważył 2 pakiety, związane sznurem, leżące obok drzwi wchodowych. Pakunki te w przypuszczeniu, iż zostały zapomniane przez jakiegoś podróżnego, przyniesiono na komisarjat. Po upływie 4 godzin otworzono je i oczom policji przedstawił się okropny widok.

W pakunkach znaleziono poćwiartowane ostrem narzędziem nogi kobiece. Lekarz policyjny stwierdził, iż mord został dokonany przed 18 godzinami. Dotychczas nie natrafiono jeszcze na ślad mordercy. Dyrekcja policji wyznaczyła najlepszych swych wywiadowców do wyświetlenia sprawy.

Dzisiaj przed poł. konduktor pociągu zdążającego do Amstetten znalazł kufer, z którego wydobywała się woń trupia. Po otwarciu kufra znaleziono w nim tułów kobiecy, który — według wszelkiego prawdopodobieństwa należy do zamordowanej kobiety.

W Niemczech wciąż się biją

W Dusseldorfie przed gmachem ratusza odbyły się masowe bójki między Hitlerowcami a komunistami. Wiele osób odniosło ciężkie rany, policja aresztowała 110 uczestników walk.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty **19**

Dziś: Konrada W.
Jutro: Leona
Wsch. sł. o g. 6.44
Zachód sł. o 16.55
Dług. dnia g. 10.11

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek dyżurują apteki:
3 Aleja, Krakowska.

Walne Zebranie

członków P. C. K.

Zarząd Częstochowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża niniejszem zawiadamia, że w dniu 23 lutego r. b. zwołuje doroczne Walne Zebranie członków dożywotnich i rzeczywistych Częstochowskiego Oddziału P. C. K., które odbędzie się w sali Rady Miejskiej przy ulicy Dąbrowskiego o godz. 7-ej wieczorem, jako w pierwszym terminie, o godz. 7.30, jako w drugim terminie bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie zebrania przez prezesa Oddziału. 2) Wybór przewodniczącego zebrania, assesorów i sekretarza. 3) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania. 4) Sprawozdanie Prezesa Zarządu z działalności Oddziału P.C.K. 5) sprawozdanie kasowe skarbnika 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7) Dyskusja nad sprawozdaniem i wniosek o absolutorjum dla Zarządu. 8) Ustąpienie 3-ch członków Zarządu i wybór 3-ch członków i jednego zastępcy, oraz wybór 3-ch członków Kom. Rew. i 2-ch zastępców, 9) Ustalenie programu prac i budżet na rok 1932, stosownie do art. 26 statutu P.C.K. 10) Wybór delegatów na Walne Zebranie Okręgu P. C. K. 11) Wolne wnioski.

Tolerować handel uliczny!

Władze policyjne zwalczają sprzedawców ulicznych. Zapewne, że jeśli przekupnie są zbyt natrętni, lub konkurują zbyt bezceremonjalnie ze sklepami, stając z krawatami przed składem konfekcji męskiej, a z cytrynami przed owocarnią, policja ma słuszność, sprzeciwiając się temu. Kupiec, opłacający podatki ma większe prawa do względów.

Wszelako nie wydaje nam się właściwe, aby w dzisiejszych czasach kryzysu, kiedy sprzedaż uliczna dla wielu rodzin jest jedynym środkiem ratunku przed głodem, policja ścigała drobnych przekupniów. Wystarczy, jeśli będzie powstrzymywała przebieranie miary.

Władzom skarbowym nie wolno pytać o pochodzenie lokowanych kapitałów.

Ważny okólnik ministerstwa skarbu.

W ostatnich dniach rozesłany został ważny okólnik do wszystkich Izb Skarbowych, podpisany przez p. wiceministra Zawadzkiego, dotyczący sprawy t. zw. dochodzenia co do pochodzenia kapitałów lokowanych przez poszczególne osoby w nieruchomościach, nabywanych czy budowanych, względnie udzielanych innym osobom, lub przedsiębiorcom w charakterze pożyczek lub udziałów.

Do wiadomości Ministerstwa Skarbu doszło mianowicie, że niektóre władze skarbowe w wypadku stwierdzenia takich transakcyj, żądały wylegitymowania, skąd pochodzą sumy, użyte na powyższe cele, a w razie nieuzyskania dostatecznych wyjaśnień, uznawały niejednokrotnie całą sumę dokonanych transakcyj za dochód danej osoby, wymagający uiszczenia podatku dochodowego.

Wspomniany okólnik Ministerstwa Skarbu poleca władzom skarbowym zaniechać na przyszłość przeprowadzania wszelkich takich dochodzeń, które to dochodzenia, jak głosi tekst okólnika, w żadnym wypadku nie mogą służyć za podstawę do opodatkowania powyższych kapitałów.

Ministerstwo Skarbu wychodzi z założenia, że udowodnić w sposób niezbity pochodzenie posiadanych kapitałów jest bardzo często w praktyce niemożliwe, zniechęca społeczeństwo i w konsekwencji przyczyni się do zaniechania szeregu transakcyj.

Powyższy okólnik posiada niewątpliwie duże znaczenie dla życia gospodarczego, gdyż powinien przyczynić się do zaangażowania w nowych transakcjach ukrytych dotychczas kapitałów.

Więzienie dla recydywistów.

Min. sprawiedliwości opracowało już szczegółowy plan rozmieszczenia specjalnych kategoryj więźniów. Chodzi przedewszystkiem o izolację niebezpiecznych dla otoczenia kryminalistów-recydywistów. Dla recydywistów przeznaczone zostaną trzy więzienia. Tranzlokacja odbędzie się już z wiosną r. b.

Ostrzeżenie.

Ministerjum skarbu podaje, iż na terenie niektórych województw, w szczególności zaś województwa poznańskiego i lubelskiego, grasują oszuści, mianujący się delegatami lub kontrolerami ministerjum skarbu i urzędu pożyczek państwowych i wyłudzają, pod różnemi pozorami, od nieświadomych posiadaczów pożyczek państwowych, obligacje tych pożyczek i kupony.

Ministerjum skarbu ostrzega przed tymi oszustami, a w szczególności przed wydawaniem im lub okazywaniem obligacji pożyczek państwowych, oraz kuponów.

Oficerom — urzędnikom zakazano nosić mundury.

Ostatnio setki emerytowanych oficerów otrzymuje posady w samorządach i administracji, przeważnie na najwyższych i wyższych stanowiskach. Oficerowie ci przeważnie urzędują w mundurach wojskowych. Widocznie władze wojskowe uznały to za niewskazane. Ukazał się bowiem okólnik Min. Spraw Wewn., który oficerom w stanie spoczynku, urzędującym w charakterze funkcjonarjuszy cywilnych tych władz, zakazuje nosić mundury wojskowe. W ten sposób znikną mundury ze starostw, magistratów i województw.

Z chóru św. Cecylji w Rakowie.

Chór św. Cecylji w Rakowie pod opieką ks. proboszcza St. Niedźwieckiego przyjmuje zapisy na członków chóru. Osoby zamiłowane w śpiewie chóralnym mieszanym i męskim zapisuje się w Kancelarji parafjalnej.

Komisja cennikowa placów.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Przybocznej Magistratu m. Częstochowy, została powołana Komisja Szacunkowa dla określenia wartości placów budowlanych w związku z przeprowadzonym obecnie wymiarem podatków na rok 1932.

W skład Komisji Szacunkowej weszli: pp. Zygmunt Bogusławski, Wacław Święcki, Michał Raszewski, Stanisław Dobrowolski i Zygmunt Markowicz, oraz ich następcy pp. Roman Kucharski, Stanisław Dobrowolski, Jan Szmidla i Adolf Goldwasser.

Sprostowanie.

W związku ze sprawozdaniem o zebraniu Zrzeszenia Abonentów Prądu, umieszczonem w Nr. 18 „Nowin" proszeni jesteśmy o sprostowanie, że p. Musiał jest radcą Izby Rzemieślniczej w Kielcach, a nie Izby Handlowej w Sosnowcu.

Zastój w ruchu budowlanym.

Perspektywy zbliżającego się sezonu budowlanego przedstawiają się smutnie. O ile w r. ub. ruch ten był niewielki, o tyle w r. b. nadzieje są jeszcze mniejsze. Wobec nieprzeznaczenia na ruch budowlany większych kredytów, niema nadziei nawet na uzyskanie dostatecznych funduszów na wykończenie wszystkich rozpoczętych już budowli. W związku z tem we wszystkich większych przedsiębiorstwach budowlanych wypowiedziano pracę personelowi technicznemu.

Kryzys w tej dziedzinie odbił się już obecnie na przedsiębiorstwach instalacyjnych.

Zamordował swego konkurenta handlowego.

W lesie pod Lubatowem, pow. Wieluński, znaleziono zwłoki mieszkańca Lubatowa, piekarza Majorczyka. Jak stwierdzono, Majorczyk padł ofiarą morderstwa. W wyniku przeprowadzonego śledztwa policja osadziła w areszcie pewnego piekarza z Klunowa, stojącego pod zarzutem zamordowania Majorczyka na tle nieporozumień konkurencyjnych.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

21)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ II.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny.—Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech. W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti. Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek. Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

Andrzej Kornicz udaje się do Różanki. Tam na widok wnuka postanawia rozpocząć nowe życie i odchodzi. Witczak ze swoją przyjaciółką jadą za nim.

Janina przebywa we Włoszech z Jerzym, który mieszka oddzielnie. Podczas odwiedzin jej w jego mieszkaniu wdzierają się znajomi Jerzego z Riwiery, chcąc go zdemaskować. Po wyjaśnieniu Jerzemu tajemnicy jej stosunku do Lisockiego i małżeństwa z Zaliwskim, Janina złamana odchodzi.

— Tak, lecz wobec świata nosić on będzie zawsze nazwisko Lisockich.

— Niestety!

— Nie mogę teraz w żadnym razie powrócić z tobą do kraju. A nowe rozstanie...

Jerzy zaczął nerwowo chodzić po pokoju.

— Jest jedna rzecz, której ojciec mój nam nie zabronił,— rzekła po chwili Janina. — Prawda, że do naszego ślubu, który nastąpi po upłynięciu roku żałoby, nie możesz wrócić do kraju. Lecz nikt nie broni nam sprowadzić małego Janka do Włoch.

Ta myśl napełniła ją radością. A więc będą wszyscy troje razem, szczęśliwi.

Jerzy zgodził się na jej projekt. Janina, ożywiona nadzieją ujrzenia synka i powrotem męża, zaczęła szybko powracać do zdrowia.

W dwa tygodnie później, blada jeszcze i osłabiona jechała w towarzystwie wiernego Jakóba do Częstochowy.

Drżąca z niecierpliwości jechała do swego synka. Jedyną jej myślą było zobaczyć go jaknajprędzej.

Wreszcie pociąg zajechał na dworzec częstochowski.

Auto, czekające przybycia pani, zawiozło ich ku „Różance".

Janinę zdziwiło to, że furtkę zastała otwartą i nikt nie pospieszył na ich przybycie. Wbiegła szybko na stopnie tarasu, gnana strasznym przeczuciem. Nogi uginały się pod nią. Z salonu dochodziły jakieś zmieszane głosy... Otworzyła drzwi. Zobaczyła grupkę służby, a wśród nich pannę Wiktorję, zarządcę ich domu i jakichś nieznanych ludzi. Na jej widok rozległ się okrzyk przerażenia.

— Jaśnie pani!..

Poczem zapanowała śmiertelna cisza.

— Na Boga! — wykrzyknęła nieszczęśliwa kobieta. — Czy stało się coś? Odpowiadajcie! Czy ktoś umarł? Janek... mój maleńki...

Jeden z nieznajomych zbliżył się do niej.

— Nie stało się jeszcze nic takiego, czego naprawić nie byłoby można. Niech pani zbierze całą odwagę. Synek pani...

— O, błagam, mów pan, będę silna! Co się stało?

Dzisiejszego ranka, służący, wszedłszy do pokoju dziecinnego zastał okno otwarte, niańkę na pół uduszoną, skrępowaną prześcieradłami...

— A dziecko... dziecko

— Niestety, proszę pani, łóżeczko było puste...

Na te okrutne słowa, Janina wydała, przeszywający okrzyk i padła zemdlona na ziemię. Ocucono ją i położono natychmiast do łóżka Rozwinęła się silna gorączka, w której bredziła, wykrzykując bezustannie:

— Och, te dzwony! Te dzwony! Każcie im zamilknąć!

VI.

Gdy Janina odzyskała wreszcie przytomność, — zapytała natychmiast o szczegóły swojego strasznego nieszczęścia i dowiedziała się, że niańka, silna wiejska dziewczyna, sypiająca zawsze z małym Jankiem, obudziła się w nocy z dziwnem uczuciem, że ją ktoś dusi. Głowa jej była czemś ciasno owinięta, tak, że nie mogła nic zobaczyć, ani wydać głosu. Ktoś klęczał na jej piersiach i krępował brutalnie ręce jej i nogi.

Walczyła z całych sił. Ale trudno jest walczyą naoślep.

Napastnik skrępował ją wreszcie, ona zaś z wysiłku i przerażenia zemdlała.

To było wszystko. Poza tą napół uduszoną kobietą, odciskiem małej główki na poduszce łóżeczka, zadrapaniami na murze pod oknem dziecinnego pokoju i śladami stóp na murawie i ścieżce, nie znaleziono nic.

Ślady stóp ginęły w trawie parku. Wokół szczeliny w murze, krzewy były połamane i ziemia zdeptana. Dalej nie znaleziono nic. Deszcz, który padał rano, zatarł wszystko.

Rozpacz czyni człowieka często niesprawiedliwym. Janina, zazwyczaj tak łagodna, wypytywała służbę z gniewem. Niczego jednak więcej dowiedzieć się nie zdołała.

— To porwanie, to zwykły szantaż,—mówiła panna Wiktorja.—Mały Janek jest spadkobiercą wielkiej fortuny, co jest powszechnie wiadome. Oczywiście trudno się domyśleć, komu mogło zależeć na porwaniu go, lecz zapewno dowiemy się wkrótce o propozycji wykupu. Wiem tylko, że podczas mojej chwilowej nieobecności w domu, służba wpuściła tu jakichś obcych.

— Co,—wykrzyknęła Janine.—obcych? Kto tu był?

— Sądzę, że ten ktoś podszył się pod imię, które podał. Niewątpliwie krył się tu jakiś podstęp. Nikt nie mógł mu zabronić widzenia małego Janka, gdyż podał się on za Andrzeja Kornicza.

— Za mego ojca!—wykrzyknęła Janina, osuwając się, blada, jak płótno, na fotel.

Nie mówiąc słowa więcej, oddaliła wszystkich obecnych i zamknęła się u siebie pełna rozpaczy.

A więc los nie zaoszczędził jej tego wstydu! Człowiek, który legalnie nosił miano jej ojca, będzie ścigany przez policję za gwałt i porwanie.

W tej chwili nieszczęśliwa kobieta nie dbała już o swoje dziecko Pewna była, że w krótkim czasie otrzyma o nim wiadomość, wraz z żądaniem złożenia jakiejś znacznej sumy. Nie mogli go przecież zabić, to nie miałoby żadnego celu. Kornicz poprostu chciał pieniędzy.

Lecz jeśli policja rozpocznie poszukiwania i znajdzie tego człowieka! Co za hańba!

Ani przez chwilę Janina nie wątpiła o winie tego człowieka. Miała o nim jaknajgorsze pojęcie, a obecność jego w willi w przeddzień przestępstwa, mówiła sama za siebie. W życiu niema takich zbiegów okoliczności.

Dalszy ciąg nastąpi.

Co piszą inni?

Polska i gdański knebel.

Na temat stosunków polsko - gdańskich pisze „Polonja":

Wszystkie bez wyjątku Rządy Rzeczypospolitej wykazywały podziwienia godną cierpliwość w stosunku do wszystkich wybryków Gdańska. Widomym wyrazem tej taktyki „lekkiej ręki" był komisarz generalny Rzplitej w Wolnem Mieście, min. Strasburger; — liczono widocznie, iż można będzie doprowadzić Gdańsk do opamiętania się drogą przymykania oczu na jego wybryki. Dziś możemy stwierdzić, iż metoda ta zawiodła na całej linji, a wyrazem tego jest ustąpienie ministra Strasburgera ze stanowiska komisarza generalnego. — Zresztą minister Strasburger nie ukrywał bynajmniej, iż dotychczasowa polityka w stosunku do Wolnego Miasta nie dała spodziewanych rezultatów. Minister Strasburger stwierdził bowiem całkiem wyraźnie w swem oświadczeniu, złożonem przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej, iż w ciągu ostatniego półtora roku rozwój wydarzeń, w szczególności w stosunkach wewnętrznopolitycznych Gdańska, sprawił coraz więcej trudności w wykonaniu programu współpracy i zacieśnienia stosunków gospodarczych z Wolnem Miastem. Niezbędne warunki tej współpracy zanikają niemal z dnia na dzień, wzrasta natomiast niepokój ludności polskiej w Gdańsku. To też taki stan rzeczy jest wystarczającym, aż nadto powodem do zmiany stanowiska komisarza generalnego Rzplitej i do zmiany zasad, jakiemi kierowaliśmy się dotąd w naszej polityce wobec Gdańska.

Bomba w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Rzym, 16 lutego.

Dnia 13 bm. wieczorem w bazylice św. Piotra w pobliżu grobowca papieża Inocentego II znaleziono podejrzaną paczkę. Otwarto ją w dniu wczorajszym i okazało się, że była w niej bomba o znaczeej sile wybuchowej.

Sąd nad groźną szajką bandytów i morderców.

Z Grudziądza donoszą: Przed drugą Izbą karną sądu okr. w Grudziądzu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 4 bandytom, oskarżonym o szereg napadów rabunkowych i o zamordowanie dwóch rolników. — Na rozprawę powołano 60 świadków oraz trzech rzeczoznawców Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okr. dr. Kornicki.

Policjant ranny przez bandytę

na ulicy Kalisza.

Kalisz 16.2

Post. Łuczyński, przechodząc ul. Nową w Kaliszu, zauważył dwu podejrzanych mężczyzn. Zatrzymał ich i zażądał okazania dokumentów. Tamci dobyli rewolwerów i poczęli ostrzeliwać posterunkowego. Łuczyński ranny padł na ziemię. Zanim pomoc nadbiegła, bandyci zbiegli. Post. Łuczyński jest ciężko ranny lecz lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Trzy seesacyjne procesy

W niedługim czasie w stolicy odbędą się trzy sensacyjne procesy. Proces księżniczki Korybut-Woronieckiej, morderczyni Boya, odbędzie się w kwietniu r. b., zaraz potem odbędzie się proces p. Zacharjasza Dorożyńskiego, mordercy aktorki Korczyńskiej, w końcu proces Słabiwiczowej, morderczyni - narkomanki, która zabiła męża.

Historja

o 150 krowach i jednym komorniku.

W organie Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" znajdujemy ciekawy opis zdarzenia wielce charakterystycznego dla czasów, w jakich żyjemy.

Pewien ziemianin w jednem z województw zachodnich winien był skarbowi państwa kilka tysięcy złotych z tytułu zaległych podatków. Ponieważ nie miał gotówki—zajęto mu 150 krów.

Pod osobistym nadzorem komornika całe stado przepędzono do sąsiedniego miasteczka, gdzie, w czasie jarmarku — miała się odbyć licytacja. Zgromadziły się tłumy ludzi, lecz komornikowi udało się sprzedać tylko jedną krowę i to za kilkadziesiąt złotych. Nabywców nie było. Jedni bowiem nie chcieli kupować z braku gotówki, drudzy—przez solidarność z licytowanym; wiadomo, dziś mnie, jutro ciebie. W rezultacie—po naradzie z naczelnikiem urzędu podatkowego komornik kazał przepędzić krowy do zabudowań właściciela. Ten jednak nie chciał przyjąć stada twierdząc, że raz zajęte—stały się własnością skarbu.

Komornik—prosił aby właściciel zgodził się przyjąć krowy na przetrzymanie. Ten po długich ceregielach wyraził zgodę, z tem jehnak, że otrzyma 1 zł. dziennie od sztuki za utrzymanie.

Ale 149 krów—to 149 zł. dziennie! Nim wyznaczono nowy termin licytacji, upłynęło kilka tygodni. Gdy przyszło do obliczenia, pokazało się, że urząd skarbowy musi zapłacić właścicielowi za utrzymanie krów więcej, niż wynosiła należność za podatek. W urzędzie podatkowym zapanował popłoch. Skutek był taki, że właściciel zabrał krowy z powrotem, skwitowano go z należności podatkowych, które wypłacił utrzymaniem krów, a nadwyżkę zaliczono mu na poczet przyszłych podatków.

Krwawe starcie policji z bandytami

Jeden policjant zabity, 2 ciężko rannych. Bandyci zbiegli w lasy.

Niewielka osada podwarszawska Rembertów stała się nocy ubiegłej terenem krwawej walki między policją a opryszkami.

W ostatnich czasach bardzo często powtarzały się kradzieże dokonywane wieczorem i nocą u zamożniejszych mieszkańców Rembertowa. Ostatnio okradziono zostało mieszkanie por. Cieszewskiego. Po pierwszych dochodzeniach podejrzenia skierowały się w stronę złodzieja zamieszkałego w sąsiedniej, odległej o pół kilometra osadzie, Karolówce, Jana Mroza.

Wczoraj późnym wieczorem do mieszkania złodzieja udał się wywiadowca urzędu śledczego Tomasz Karwański w towarzystwie komendanta miejscowego posterunku policyjnego, przodownika Józefa Sikorskiego i posterunkowego Piotra Dzięcioła. Gdy policjanci przybyli do meliny złodziejskiej, zastali drzwi zaryglowane. Po dłuższem dobijaniu się i oznajmieniu, że to policja, drzwi zostały otwarte.

Za stołem, suto zastawionym, siedziało dwóch mężczyzn. W jednym z nich wywiadowca rozpoznał poszukiwanego bandytę, Kazim. Kozińskiego, który przed niedawnym czasem został wypuszczony z więzienia i już znowu dopuścił się rozmaitych napadów rabunkowych. Gdy policjanci wezwali obecnych do podniesienia rąk do góry, Koziński błyskawicznym ruchem dobył rewolwer i strzelił do wywiadowcy. W tej samej chwili zgasła lampa. W zupełnych ciemnościach padło kilkanaście strzałów rewolwerowych. Karwański został zabity, a przodownik Sikorski i posterunkowy Dzięcioł ciężko ranny.

Po strzelaninie bandyci zbiegli w lasy.

Rannych policjantów przewieziono nad ranem do Warszawy. Dochodzenie prowadzi policja pod nadzorem władz sądowo-śledczych. Pościg policyjny jest już podobno na tropie zbiegłych bandytów.

Staną oni przed sądem doraźnym.

Pokąsani przez wściekłego wilka.

Do szpitala w Nowogródku przywieziono Aleksandra Mazura ze wsi Nowosady i pewnego chłopca ze wsi Zapole, którzy zostali pokąsani przez wściekłego wilka. Mazur, napadnięty przez wilka zabił go przy pomocy córki siekierą.

Duchy nie lubią radja.

Mieszkańcy pewnej farmy niedaleko Tuluzy we Francji niepokojeni byli od dłuższego czasu przez tajemnicze szmery, jakoby spowodowane przez duchy. Był to jakby szczęk łańcuchów, to znowu ryk dzikich zwierząt, a niekiedy nawet jakby śpiew pijanych głosów. Gdy mieszkańcy farmy opowiedzieli o tych niesamowitych zjawiskach, zainstalowano w nawiedzonym przez duchy domu mikrofon. Od tego czasu jednak tajemnicze odgłosy zamilkły i mieszkańcy mogą spać spokojnie.

W kilku słowach.

— W poszczególnych dzielnicach Berlina doszło onegdaj do krwawych starć między hitlerowcami i komunistami. Trzydzieści osób jest rannych.

— Holenderskie Towarzystwo Lekarskie, do którego należy 5000 członków, t. j. niemal wszyscy lekarze Holandji, postanowiło zwrócić się do pokrewnych organizacyj w innych krajach z ankietą dotyczącą środków zapobiegania wojnie.

— Z rozmaitych miejscowości Francji donoszą o panujących w dalszym ciągu dokuczliwych mrozach, W Aix Les Bains i okolicznych miejscowościach termometr opadł do 10 st. Celsjusza poniżej zera. Pokryte zostało warstwą lodu gorące źródło wody leczniczej.

— Rada państwa Rzeszy przyjęła wczoraj wniosek Ministerstwa pracy, zakazujący wpuszczania na teren Niemiec w ciągu roku 1932 zagranicznych robotników sezonowych.

PRAWDA W OCZY!

(LIST DO REDAKCJI)

Jak zwalczyć drożyznę prądu elektrycznego?!

W związku z toczącą się akcją abonentów Elektrowni, dążącą do obniżenia wygórowanych cen prądu i zniesienia stałych opłat za liczniki, pozwalam sobie prosić Sz. Redakcję o łaskawe opublikowanie mojego projektu.

Wychodząc z założenia, że Elektrownia posiada koncesję rządową, uprawniającą ją do pobierania obecnych stawek za prąd i licznik, należy przedewszystkiem szukać sposobu walki z temi wysokiemi stawkami w ramach samej koncesji.

Elektrownia pobiera opłatę od każdego licznika. Należałoby więc zmniejszyć do minimum ilość używanych liczników. Dałoby się to przeprowadzić wtedy, gdyby gospodarze domów w porozumieniu z lokatorami objęli oświetlenie mieszkań. Każdy lokator płaciłby przypadającą na niego sumę za światło wraz z komornem gospodarzowi, a ten występowałby wobec Elektrowni jako jedyny odbiorca prądu danego domu, posiadający tylko jeden licznik. Odpadłoby więc w każdym domu po kilkanaście, a w niektórych po kilkadziesiąt liczników, wzgl opłaty, co stanowiłoby rocznie dziesiątki tysięcy złotych.

Niezależnie od tego, w myśl koncesji każdy odbiorca konsumujący większe ilości prądu ma prawo na otrzymanie odpowiedniego rabatu, co przyczyni się do obniżki cen prądu.

Sądzę że gdyby Zrzeszenie abonentów Elektrowni wzięło projekt mój pod uwagę i przeprowadziło go w czyn — byłaby to najskuteczniejsza akcja doraźna w walce z drożyzną prądu.

Inż St. H.

* *

Projekt powyższy byłby istotnie godzien zastanowienia, gdyby... dał się zrealizować.

Uważamy jednak, że droga, którą wskazuje p. inż. H., jest nie do przebycia. Stosunki między gospodarzami i lokatorami nie są jaknajlepsze. Żaden lokator nie zgodzi się, by gospodarz określał wysokość przypadającej nań opłaty za światło; z drugiej strony gospodarz nie miałby pewności, czy lokatorzy nie nadużywaliby prawa korzystania ze światła bez kontroli zużytej ilości prądu.

Powstałyby wtedy kłótnie i swary, których epilogi rozegrywałyby się w sądach.

W rezultacie wróciłby stan poprzedni

Dlatego też zapatrujemy się na projekt p. inż. H. pesymistycznie.

Redakcja.

Zebranie rodzicielskie w II-giem gimnazjum.

Dyrekcja Państwowego Gimn. im. R. Traugutta w Częstochowie, zaprasza uprzejmie wszystkich rodziców i opiekunów na zebranie, mające się odbyć dziś w czwartek, 18 lutego 1932 r., o godz. 19-ej m. 30 (7-ej 30 wieczorem) w sali Gimnazjum przy Alei Wolności nr. 13 (daw. ul. Kościuszki 19-a). Tematem zebrania będzie sprawa wychowania obywatelskiego młodzieży.— Referat wygłosi profesor A. Gadomski.

Zabiegi o tańszy prąd elektryczny.

Dziś, w czwartek, odbędzie się w lokalu Resursy Rzemieślniczej, Aleja 9, o godz 6 wiecz. konferencja porozumiewawcza zarządu Zrzeszenia abonentów prądu elektrycznego z przedstawicielami tutejszych organizacji gospodarczych.

Kronika policyjna.

Okradziona restauracja „Pod Kogutkiem".

W dniu 16 b. m. zameldował policji Wincenty Stempak (ul. Dąbrowskiego), że w restauracji „Pod Kogutkiem" skradziono mu 180 szt talerzy, rondle, maszynkę do robienia lodów, łącznej wartości 600 zł. Dochodzenie w toku.

Nieuczciwość.

Policja spisała doniesienie na Białkowskiego Jana, bez stałego miejsca zamieszkania, który sposobem oszukańczym pobrał 100 kg. węgla z deputatu dla bezrobotnych.

Kradzież palta.

Tajchner Hersz-Wolff (Barbary 99) zameldował policji, że z zakładu dentystycznego, w czasie chwilowej nieobecności skradziono palto damskie z futrzanym kołnierzem, wart. 140 zł.

Wyrodny syn.

Korzec Antoni (Narutowicza 58) zameldował policji o pobiciu go przez syna 20-letniego Kazimierza.

Drobne kradzieże.

— Pinkus Rozenman (Krótka 8) zameldował policji, że z mieszkania zapomocą oderwania skobla od zatrzasku nieznani sprawcy skradli mu większą ilość garderoby i bielizny. Dochodzenie w toku.

— Jan Czapla (Dzielna 6|8) zameldował policji, że skradziono mu drzewo z mostku na rzece Stradomce, wart. 20 zł. Jak ustalono, kradzieży dokonał Czesław Sirek (Bór 82).

— Weronika Stachura (Kościelna 118) zameldowała policji o kradzieży wędlin, wart. 120 zł.

Czyja własność.

W II-gim komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania znaleziony koszyk oraz sznur korali.

Z KRAJU.

Śmiertelny zakład.

Florjan Graduszewski, kelner w Lubawie, założył się po pijanemu, że wypije duszkiem pół litra czystej. Po dokonaniu tego „bohaterstwa" łyknął kieliszek gorzkiej i szklankę piwa. A wreszcie, nabrawszy rozmachu, dołożył jeszcze ćwierć litra czystej. Nagle zachwiał się i upadł. Przewieziony do szpitala miejscowego zmarł, nie odzyskawszy przytomości.

Morfiniści przed sądem.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanęli dwaj morfiniści, Tadeusz Twardowski i Zdzisław Marcinkowski, za podrobienie recepty pewnego lekarza w celu zdobycia zgubnego narkotyku. Sąd ustalił winę oskarżonych, a przyznając im okoliczności łagodzące skazał obydwóch po jednym miesiącu więzienia z warunkowem odroczeniem kary. Narazie młodzieńcy odbywają kurację w zakładzie leczniczym.

Krwawa zemsta zdradzonej żony.

We wsi Kotły powiatu bielskiego, gospodarzowi Jakóbowi Szumskiemu, mimo iż miał własną młodą i przystojną żonę, przypadła do gustu hoża sąsiadka, Eudokja Wawreniukówna. Eudokja, będąc osobą o niezbyt murowanych zasadach mile przyjmowała zalecanki sąsiada, zwłaszcza, że były one podkreślane drobnemi upominkami w postaci żyta, drobiu lub nabiału.

Żona tymczasem martwiła się z niewierności męża, a serce jej szarpała zazdrość.

Pewnego razu powróciwszy późnym wieczorem z nabożeństwa i nie zastawszy w domu męża, wiedziona przeczuciem, zabrała wielki nóż kuchenny i udała się do chaty Eudokji. Drzwi wprawdzie były szczelnie zamknięte, a okna zawieszone, ale Szumska wyraźnie słyszała dobywający się z izby głos swego męża i jego kochanki.

Gdy ta wreszcie, na natarczywe kołatanie drzwi otworzyła, Szumska rzuciła się na nią z nożem i zadała jej kilka ran kłutych, których leczenie było bardzo przewlekłe.

Obecnie Szumska stanęła przed sądem okręgowym, oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała. Sąd, biorąc pod uwagę, że oskarżona działała pod wpływem silnego wzruszenia, skazał ją tylko na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Administrator dóbr hr. Zamojskiego skazany na 4 miesiące więzienia

W lidzkim sądzie okręgowym zakończył się sensacyjny proces przeciw administratorowi majątku Tomasza hr. Zamojskiego, Wiszowatemu, który dopuścił się nadużyć na sumę 30 tysięcy złotych, pobierając od kupujących ziemię z parceli 8 proc. tantjemy. Sąd wydał wyrok, skazujący Wiszowatego na miesiące więzienia, zwrot kosztów sądowych i zwrot na rzecz hr. Zamojskiego 24 tysiący złotych.

ZE SPORTU

Warta wygrywa błyskawiczny turniej piłkarski.

W Poznaniu odbył się błyskawiczny turniej w piłce nożnej o puhar Warty.

Do zawodów stanęły cztery drużyny. Turniej wygrała Warta.

Założenie Robotniczego Klubu Sportowego w Murckach.

Niedawno odbyło się organizacyjne zebranie sportowców robotników z Murcek w celu założenia robotniczego Klubu Sportowego. Na zebranie to przybyło około 70 osób. O idei sportu robotniczego i jego zadaniach referował p. Rochowiak. Wybrano prowizoryczny zarząd w skład którego wchodzą: pp. Szeliga Klemens, Miśka Franciszek, Franz Edmund, Sikora Paweł, Pilosz Konrad i Crobok Jan.

Japońscy zawodnicy w puharze Davisa.

Jak donoszą z Tokio, japoński komitet tenisowy wyznaczył następujących graczy do rozgrywek w puharze Davisa: T. Haraca, T. Kuwabara, R. Miki, R. Nunoi, J. Satoh. W mistrzostwach Japonji pierwsze miejsce zajął T. Kuwabara, a drugie Nunoi.

Międzyklubowy mecz bokserski w Łodzi.

W niedzielę odbył się w Łodzi międzyklubowy mecz bokserski Union — Geyer, w 7 wagach z wynikiem 8:6 dla Unionu.

Wielkie zawody narciarkie w Holmenkollen.

Wielkie zawody narciarskie w Holmenkollen z powodu złych warunków śnieżnych zostały przełożone o 14 dni, wskutek tego będą w nich mogli wziąć udział najlepsi narciarze świata, którzy powrócą już z Lake Placid. Zawody rozpoczną się 9 marca biegiem 50 km., 12 marca odbędzie 18 km., a 13 marca konkurs skoków.

Śmiech -- to zdrowie!

W AUTOBUSIE.

Pasażer do konduktora: — Czy zdążę pożegnać się z żoną.

Konduktor: — A jak dawno jesteście państwo po ślubie.

WDZIĘCZNY UCZEŃ.

Matka (na widok syna z płaczem powracającego ze szkoły). Dlaczego, Stasiu, płaczesz?

Staś. — Nasz... nau... czyciel, który tak długo... był... chory. .

Matka: — Umarł, ach! biedny człowiek.

Staś: — Nie wyzdrowiał.

MAŁY KAZIO.

— Tatko kochany, czy osieł ma także czasami ból uszu?

— A z pewnością.

— To dużo waty potrzebaby aby mu napakować w uszy.

(Le Rir".)

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Patrz, jak brudny, możesz się rozchorować

Siedmioletni Franuś: — A se umrę

— I nie boisz się?

— A cegoj, piekła? To ba — psze pana.

NASZE MATKI.

Mąż: Moja droga, przyszyj Józiowi guzik do mundurka, bo już od kilki dni chodzi bez guzika.

Żona (po chwili z niezadowoleniem). A który guzik mu przyszyć, bo widzę, że tu aż dwóch brakuje.

DZISIEJSZE PANIE.

Żona: — Mężu, musisz zaraz postarać się o psa.

Mąż: — A to dlaczego?

Żona. — Wyobraź sobie! Przyjaciółka moja widziała mnie wychodzącą ze składu mięsa końskiego i musiałam jej powiedzieć, że byłam po mięso dla naszego psa

(Cyrulik Warszawski).

Najnowsze kierunki
w leczeniu cukrzycy.

Przewrót, jaki nastąpił w leczeniu cukrzycy po odkryciu insuliny, sprawił, że dziś nie zadawalamy się już wynikami, które pozwalają nam wyratować życie pacjenta z niebezpieczeństwa, ale pragniemy dać mu też możność znośniejszego życia, które dotychczas z powodu surowych przepisów było dla takich chorych niedostępne.

Usiłowania nasze idą zatem w tym kierunku, aby przy najmniejszej ilości insuliny, pozwolić choremu na djetę odpowiadającą jego smakowi. W odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób należy ułożyć taką djetę, trzeba zaznaczyć, że istnieje cały szereg projektów poszczególnych lekarzy, wobec tego trudno opowiedzieć się specjalnie za jakimś. Najlepiej więc stosować jaknajczęściej pojętą indywidualizację.

Doświadczenie uczy, że podczas gdy u jednego chorego trzeba ująć węglowodanów, innemu musimy ograniczyć tłuszcze, a trzeciemu białko. Przedewszystkiem chodzi o to, ażeby przepisać pacjentowi taką djetę, przy której czułby się dobrze, gdyż nigdy nie należy lekceważyć przy cukrzycy czynnika psychicznego. Przytem djeta powinna być tak postawiona, ażeby potrzebne były jak najmniejsze dawki insuliny.

Usiłuje się więc na wszystkie możliwe sposoby zaoszczędzić chorym tak uciążliwego dla nich stałego wstrzykiwania insuliny. Istnieją w tym kierunku próby przedłużenia czasu działania insuliny, przez dodanie jakiegoś środka, albo zmieniony sposób podawania (np. injekcja śród skórna). Dotychczas jednak nie zdołano uzyskać w tej kwestji korzystnych wyników. Jedynie w przypadkach lżejszych dobre usługi oddawało łatwiejsze stosowanie środka zastępczego — syntaliny, — w cięższych jednak przypadkach nie można się wyrzec insuliny.

W każdym razie, obecnie przy wcześnie rozpoczętym leczeniu cukrzycy, możemy nie tylko utrzymać choremu życie, ale i bez nieludzkiej djety przywrócić mu dobre samopoczucie i zdolność do pracy.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
od poniedziałku 15 bm. rewja „Rumba, Rumba" z Gierasieńskim i Welinem na czele.

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
od poniedziałku „Droga olbrzymów", gigantyczny dramat w 12 akt. W rolach gł. Helbling, Glass i Brendel.
Nad program: Dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Dźwiękowe „Grand - Kino".
wyśw. film z Johnem Gilbertom w roli głównej, pod tyt. „Upiór Paryża" nad program przegląd wyd. i komedja.

Dźwiękowe kino „Nowości".
Film, który wszystkich olśni, oczaruje i zachwyci p t. — „Kochanek o północy" W roli głównej: Jeanette Mac Donald.
Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Kino „Atlantic".
Triumf techniki kinematograficznej „Chata wuja Toma" wspaniały film reżyserji genjalnego Harry A. Polarda.

Kino „Muza".
od wtorku i dni następnych „O świcie", tragedja z wojny 1915 r. W roli gł. Sybilla Thorndike.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Prac. Drukarskich

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41